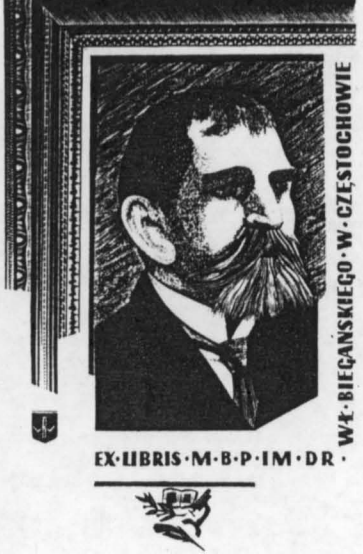

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Nº 252. Wtorek, dnia 13 Listopada 1906 roku. Rok I.

...CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

...święcony ...mi ...A DĄBROWSKIEGO. Cena 3 kop.

CENA ... miejsco...
Roc...
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

...istracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, ...res telegraficzny „Dziennik-Częstochowa".
...o w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Reprezentantem Dziennika Częstochowskiego na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest
Wacław Badurski
(Sosnowiec, hotel „Warszawski").

Dentysta Szatensztein
plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby bez podniebienia.
Sosnowiec, ulica Targowa.

...stytut Gimnastyczno-leczniczy.
Massażu i szkoła fechtunku
... KIFFERA, II-ga Aleja 30
...niewie Polskiego gimnazjum po zniżonej opłacie. Lekcje dla młodzieży rzemieślniczej w każdą niedzielę i święta od godz. 2-ej popoł.
WEJŚCIE 20 KOP.

Lekarz-Dentysta **M. Grejniec**
...lombowanie, wyjmowanie zębów ... bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 3, dom p. Rygockiej.

Nowootwierające się
Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
dla przemysłu i handlu.
...ogólne zebranie odbędzie się w grudniu 1906 r.
...zapisy na członków Towarzystwa w ...rze Zarządu II Aleja dom Lernera № 20.
...dziennie od 10 r. do 3 pop. gdzie nabywać można ustawę Towarzystwa po 15 kop. za egzemplarz.

Kalendarzyk.

D. 13 Listopada.

...*chrześciańskie*: dziś Dydaka, Zebiny, jutro Jakunda.

...*słowiańskie*: dziś Wszerada, jutro Wodzimira.

Wschód słońca g. 7 m. 18 zachód g. 4 m. 14.

...*historyczne*: 1550. Koronacja królowej Barbary Radziwiłłówny w Krakowie.

O położeniu w Królestwie.

Henryk Sienkiewicz wydrukował nowy ..., który niewątpliwie obudzi żywą dyskusję i ...esy w prasie, ze względu na wyrażone w nim ...óre poglądy. Z tych względów, jak również, ...list ten stanowi credo polityczne znakomite... powieściopisarza, podajemy go w głównych ...pach.

„Ucichło w prasie warszawskiej o kon...acji. Dzienniki, które przed niedawnym ...sem poświęcały przez szereg dni artykuły ...pne w sprawie porozumienia się stron...w patryjotycznych umilkły i umilkli ludzie, ...rym najbardziej o to chodziło. Czy przy...ą tego jest poniechanie samej myśli, czy ...bicie się jej o nieprzezwyciężone przeszkody, ...wreszcie nasza niezdolność przetwarzania ...czyny dobrych chęci—niedaleka przyszłość ...to odpowie. Gdyby jednak krzyżyk miał ...ć stanowczo położony na tych wszystkich zamiarach i usiłowaniach, stałaby się szkoda i wielka odpowiedzialność obciążyłaby tych, którzy się do tego przyczynili. Ale może to tylko przerwa w układach. Chodzi o rzeczy zbyt ważne, by mogły służyć jedynie jako temat do akademickich rozpraw. Co do mnie przynajmniej, uważam porozumienie się stronnictw, stojących na polskim gruncie narodowym, za akt wielkiej wagi zarówno politycznej jak społecznej i dlatego poruszam sprawę nanowo.

Stronnictwa muszą istnieć, albowiem stan przeciwny byłby możliwy tylko wobec ogólnej bezmyślności. Nikt też nie będzie się starał o zaprowadzenie jednego pasterza i jednej owczarni. Natomiast stronnictwa, bez względu na dzielące je różnice i barwy, mogą w pewnych doniosłych chwilach działać nietylko w sposób zgodny i jednolity, ale wspólnie zorganizowany, a powinny działać tak zawsze w czasach wielkich grożących narodowi niebezpieczeństw i wobec olbrzymich zadań, które z natury rzeczy wymagają solidarności.

Mogłyby nasze patryjotyczne stronnictwa wyodrębniać się i różniczkować, gdybyśmy już mieli autonomję i sejm krajowy. Wówczas znalazłyby istotnie realny grunt pod nogami. Obecnie są one poniekąd podobne do naczyń, które przyszłość dopiero wypełni treścią różnorodną, to wszystko bowiem, co już dziś jest treścią, a przytem treścią ogromnej wagi, wymaga nie wyodrębniania się, ale przeciwnie, wzajemnego porozumienia się i zjednoczenia wszelkich wysiłków.

Więc naprzód wysuwa się sprawa wyborów do przyszłej Izby państwowej. Niewątpliwie nie jest ona najważniejszem z czekających społeczeństwo zadań. Dużo jeszcze wody upłynie, nim w Rosji zrozumieją, że znaczenie takich narodowych kwestji jak gruzińska, żydowska, tatarska lub nawet finlandzka, jakkolwiek samo w sobie ważne, maleje jednak wielce w porównaniu z olbrzymiem znaczeniem kwestji polskiej. Dużo wody upłynie, nim, zamroczony przez wieki niewoli, zmysł polityczny rosyjski rozezna i pomiarkuje, że, jeśli dwa największe narody słowiańskie mają żyć pod wspólnym państwowym dachem, to wówczas tylko będą żyły pomyślnie, jeśli jeden nie będzie drugiemu przygniatał kolanem piersi. Z tego powodu więcej możemy liczyć na siłę dziejową, która wykaże bezsens wszelkiego innego stosunku, niż na zrozumienie rzeczy i dobrą wolę, czy to rządu, czy poszczególnych stronnictw w Izbie państwowej rosyjskiej. Ale właśnie dlatego należy tam pójść i walczyć za nasze prawa; należy wykazywać przy każdej sposobności ich niezbędność, wyjaśniać, oświecać tych, którzy o stosunkach polskich nie mają żadnego pojęcia, wytykać zło istniejące i wreszcie walczyć z obecnym porządkiem, a raczej nieporządkiem rzeczy, który podtrzymuje biurokracja w Królestwie.

Parlamentarna walka bowiem o przynależne nam prawa zwraca się z konieczności przeciw miejscowej biurokracji. Kraj nasz, dążąc do ładu społecznego, którego pragnie olbrzymia większość jego mieszkańców, musi wydobyć ten ład sam z siebie. Czytałem długie polemiczne rozprawy o tem, czy powinniśmy pomagać biurokracji w walce z anarchią, czy też zachowywać się inaczej względem szkód, wyrządzanych rządowi, a inaczej względem wyrządzanych społeczeństwu. Przedewszystkiem widzę tu potrzebę rozróżnień. Wczoraj na czele centralnego rządu w Petersburgu stali Bułyginowie i Durnowowie, którzy byli przeciwnikami reform, dziś stoi Stołypin, który je obiecuje, jutro może stanąć ktoś taki, kto je rozszerzy i przeprowadzi. Otóż nie może być mowy o stałym i jednakim stosunku do władzy tak zmiennej. Można mówić tylko o biurokracji w Królestwie Polskiem, która sama w sobie jest przeżytkiem, ale która trwa, trzyma się wszelkiemi siłami przy rządach, opiera się jak może zamierzonym reformom, rządzi, administruje i wytwarza faktycznie istniejący stan rzeczy."

W tem miejscu Sienkiewicz twierdzi, że biurokracja u nas stanowi przeszkodę dla prądu reform i nie uważa jej za zdolną do zapobieżenia anarchii.

„Tak więc zadaniem naszych posłów będzie wywalczyć dla kraju prawa, jakie mu się należą i bez jakich nie może się pomyślnie rozwijać, a co zatem idzie, obalić stan rzeczy istniejący dotychczas i usunąć tych, którzy go bronią. Rzekłem powyżej, że prace wewnętrzne, które obowiązują wszystkich obywateli kraju, są również doniosłe a jeszcze bardziej pilne i bezpośrednie, ale ta praca na zewnątrz, jakkolwiek długo może przyjdzie oczekiwać na jej skutki, jest i niezbędna i ważna. Taką akcję można prowadzić źle lub dobrze, wytrwale i rozumnie, lub zapędliwie i nieopatrznie, w duchu narodowym i dla dobra narodu, lub w imię radykalnych i kosmopolitycznych doktryn. Z tego względu wybór przyszłych posłów nabiera niepowszedniego znaczenia."

Tu autor listu oświadcza, że, wobec niewątpliwych narodowych uczuć ogromnej większości mieszkańców Królestwa, żywioły duchowo niepolskie, mało mają widoków przeprowadzenia swych kandydatów.

„Żeby bronić narodu, trzeba być z narodu i trzeba go kochać. Jestto jednym z warunków nietylko uczciwej ale i rozumnej polityki".

„Wypadkiem mniej niepomyślnym byłoby, gdyby mandaty padły na tak zwanych postępowców, zwłaszcza tego odłamu, którzy się nie wstydzą przynajmniej swej polskiej duszy. Lecz i przeciwko temu należy się zastrzedz.— Istnieje bowiem obawa, że niektórzy byliby przeciwnikami solidarności w przyszłem Kole polskiem, niektórzy trzymaliby się ślepo sukni niewyrobionych politycznie kadetów, jak dziecko trzyma się sukni matki. Innym chodzićby mogło o rzeczy, z któremi rozprawi się dopiero przyszłość, a zatem więcej o czteroprzymiotnikowe głosowanie i temu podobne przykazania najnowszego radykalnego katechizmu, niż o istotne polskie interesy. Wychodziły zaiste z postępowego obozu, przed poprzedniemi wyborami i przed jego dzisiejszym podziałem, dziwne pomysły. Wedle jednego z nich, mieli posłowie nasi, po zażądaniu autonomii i złożeniu protestu przeciw istniejącemu stanowi rzeczy w Królestwie, oświadczyć, że, jako niewybrani przez powszechne, tajne itd. głosowanie, uważają się za nielegalnie wybranych i wracają do rodzinnych pieleszy. Owóż taki np. protest byłby nie akcją, ale pantominą polityczną, po odegraniu której radzonoby i stanowiono o nas — bez nas: na tego rodzaju zaś obrady i ich wyniki narażać kraju i narodu mężom politycznie dojrzałym niewolno. — Do socjalistów i postępowców należą wreszcie w znacznej części u nas i oświeceni żydzi. Wielu z nich zerwało otwarcie z polskimi ideałami, ale właśnie dlatego społeczeństwo, przygarniając tych, którzy jednako z niem czują, powinno tem bezwzględniej bronić się od takich, co zasilają kadry anarchii, i od takich, którzy plwając z socjalistycznych i radykalnych okien na

...dzisław Zdanowicz POLECA: słynne obuwie amerykańskie FABRYKI Florsheim & Company w Chicago.
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3/l.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny.
Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

„szowinizm" polski, uprawiają namiętnie żydowski.

Czy krajowi grozi niebezpieczeństwo, aby wskutek albo kartelu ciemnych sił, albo wskutek poparcia żydów, lub zbałamuconych zastępów robotniczych, mogły mandaty paść na ludzi, dla których Polska i przyszłość Polski, jako Polski, jest rzeczą obojętną, a nawet nienawistną? W miastach nie jest ono może całkiem wyłączone, ale wogóle, — nie przypuszczam. — Niemniej jednak kraj będzie zabezpieczony od nich tem pewniej i lepiej, im wszystkie stronnictwa patrjotyczne okażą większą solidarność, im porozumieją się ze sobą szczerzej, im sprawniejszą wytworzą wspólną organizację. Przyjąć wszystkich zbłąkanych i wahających się, podać sobie ręce, pozbawić się uprzedzeń, zarozumiałości, samochwalstwa, hyperkrytyki, zrzędności i stanąć jak jeden mąż do walki—oto ich dzisiejszy moralny obowiązek.

Mówię wyraźnie, że takie stanowisko powinny zająć wszystkie patrjotyczne stronnictwa i wszyscy pojedyńczy ludzie, którzy się czują polakami, bez względu na barwy, odcienia, wyznanie i pochodzenie. Kościół narodowy ma szerokie podwoje. Trzeba patrzyć zawsze na niezmienną wielkość idei, nie zaś na przypadkową małość niektórych jej wyznawców. Tylko nikczemne i złośliwe indywidua, lub absolutni głupcy mogą porównywać nacjonalizm polski z hakatystycznym nacjonalizmem niemieckim lub z czarnosiecinnym rosyjskim. Nacjonalizm polski nie tuczył się nigdy cudzą krwią. Nie smagał dzieci w szkołach. Zrodził się z bólu największej tragedji dziejowej. Przelewał krew na rodzinnych i na wszystkich innych polach bitew, gdzie tylko chodziło o wolność. Wybuchnął i rozgorzał w niewoli, jako poryw ku wolności. Wypisał na swych chorągwiach najszczytniejsze hasła miłości, tolerancji, oswobodzenia ludu, oświaty, postępu, i w imię tych haseł przechodził wraz z całą ojczyzną w osobach swych bojowników przez takie cierpienia, przez jakie, od czasów chrześciaństwa, nie przechodzili bojownicy żadnej innej idei.

Kto go inaczej pojmuje — płytko i źle go pojmuje; kto mu inaczej służy—błądzi. Będzie on zawsze najszlachetniejszym splotem myśli i uczuć narodu i dlatego pod jego sztandarem stanąć może każde prawdziwe, nie zaś pozornie, tylko polskie stronnictwo i każdy pojedynczy człowiek, w którym, wedle słów starej patrjotycznej pieśni „polska dusza wre".

Jak widzimy, Sienkiewicz stoi teraz tak samo, jak i poprzednio, na gruncie obrońcy haseł narodowo demokratycznych, czyli partyjnym....

Z pism i gazet.

— W „Nowej Reformie" czytamy:

Odezwały się wreszcie przysłowiowe nożyce, któremi na obradach centrum Rady państwa w Petersburgu obecni tam „parowie" polscy chcieli zamputować sprawie polskiej głowę, t. j. autonomię! Maluczko, a będziemy już mogli nawiązać ich nazwiska do nie kończącej się litanii ugodowców, którzy zadebiutowali znowu pod przybraną maską „stronnictwa polityki realnej" i wycinać poczęli ugodowe prysiudy przed p. Guczkowem.

Wprawdzie owi realni „parowie", przepieszeni doraźną chłostą opinii publicznej, wracając z Petersburga, spieszą niemal wprost z dworca warszawskiego do „Kurjerów" — jak to uczynił p. Napiórkowski — i ta na wszystkie świętości (realnej ugody) zaklinają się, iż „nikt z członków Polaków, należących do centrum Rady państwa, nie rozmawiał z Guczkowem w sprawie polskiej". Tymczasem organ narodowych demokratów, „Dzwon Polski", nie waha się napiętnować sromem komunikaty polskich „parów centrowców" z Rady państwa, zamieszczane w głównym ich organie, „Słowie", jako „pisane w stylu i tonie „stołonaczalników", beztreściwe, bez słówka o odrębnych interesach polskich, bez śladu jakiegoś stanowczego wyrażenia naszych potrzeb i dążeń, wiejące chłodem i grobową pustką". Nie dwuznacznie dalej wskazują na promotorów wstecznej ugody, przytaczając „słuszne, choć ostre" uwagi dobrze poinformowanego „Dziennika Wileńskiego" o tych „chybionych" wystąpieniach politycznych rozmaitych panów Dobieckich, Wojniłłowiczów i Korwin-Milewskich w rodzaju następującym:

„Był to, po wielu latach, wśród zmienionej sytuacji pierwszy debiut dawnych, przeistoczonych z imienia, lecz nie z treści duchowej, ugodowców. Debiut ten realistów w Petersburgu zawiódł nas zupełnie. Nie było w nim ani politycznej myśli, ani krzty aspiracji narodowych. Struna narodowa nie zadrgała w nich ani na chwilę. Zamknięci w ciasnem kółku koterji, nie znają kraju, który nigdy zadowolnionym nie będzie bez istotnej autonomii w pełnem tego słowa znaczeniu. — Słowem, dowiedli tym niefortunnym występem, że zmienili tylko nazwę, a nie treść swą duchową. W ciągu lat ostatnich niczego nie zapomnieli, niczego się nie nauczyli".

Niestety — szczera to i smutna prawda, a określa stanowisko tej partji do wszystkich spraw naszych, nie wyjmując nawet „Macierzy szkolnej", co do której zakonkludowało „Słowo", po opisie jednego z zebrań, iż po wysłuchaniu prezesa „Macierzy", p. Osuchowskiego, i przeprowadzonej dyskusji powstało w wielu umysłach (realnych ugodowców) przekonanie, że najlepiej niech każdy na swą rękę działa w swojem „kółku" — nie troszcząc się o „Macierz", której można co najwyżej rzucić do puszki grosz żebraczy.

Wystąpienia takie wyjaśniają bądź co bądź sytuację, zdejmują łuski z oczu zaślepionym i wzmacniają wewnętrzne poczucie się partji narodowych i postępowych ku dalszej walce z wstecznictwem.

— Z powodu odezwy „Matek Chrześcijańskich", z którą wczoraj czytelników naszych zaznajomiliśmy, redakcja „Pracownika polskiego" w ostatnim swoim numerze daje następujące objaśnienie:

„1) Podając ową odezwę, zaopatrzyliśmy ją podpisami, co jest dowodem, iż odpowiedzialność za nią przyjmują te osoby, które ją nadesłały.

2) Co do naszej solidarności lub sympatji z daną odezwą, to odpowiedzią służyć może nietylko nasz program, lecz i praca społeczna, opierająca się na zasadach chrześcijańskich i narodowych!

3) Z tego więc wnosić trzeba że rozłamu w narodzie wprowadzać nie tylko że nie chcemy obecnie, lecz i nie zamierzamy w przyszłości.

4) Co do korespondencji i sprawozdań z niektórych miejscowości, a zamieszczanych w naszem piśmie, to ile fakta w wyż. wspomnianych korespondencjach mijałyby się z prawdą, gotowi jesteśmy zawsze, wychodząc z zasady sprawiedliwości, przyjąć sprostowanie".

W sprawie wyborów.

Wczoraj Agencja petersburska nadesłała komunikat urzędowy z nowem wyjaśnieniem Senatu co do cenzusu wyborczego.

Otóż Senat, rozpatrzywszy niektóre kwestje związane z wyborami do Dumy państwowej, poczynił poniższe wyjaśnienia:

„Omyłkowe zaliczenie wyborcy przez instytucję listy wyborców nie z tego cyrkułu, w którym tenże korzysta z prawa wyborczego, nie daje mu prawa wzięcia udziału w wyborach w tym cyrkule, do którego został zaliczony przez omyłkę, chociażby nawet otrzymał odpowiednią deklarację.

Sprawa należenia tej lub innej osoby do grona robotników powinna być rozstrzygnięta nie tylko zależnie od tego, czy posiada ta osoba książeczkę robotniczą, lecz także w zależności od warunków taktycznych, świadczących o tem, czy bierze dana osoba przez swe zajęcie udział w przedsiębiorstwach fabrycznych, jako robotnik czy nie.

Komisje powiatowe i gubernialnego spraw wyborczych na mocy art. 24 ustawy o wyborach posiadają prawo sprawdzania prawidłowości wyborów nie tylko na skutek skarg, lecz i w porządku dozoru i niezależnie od terminów określonych na składanie skarg przez osoby prywatne.

Jako cenzus majątkowy dający prawo wyborcze, nie może być uważane dożywotnie posiadanie nieruchomości, wyznaczone na korzyść danej osoby z dożywotniego posiadania innej osoby, ponieważ prawo posiadania dożywotniego wogóle nie może przechodzić z całości na część.

Prawa wyborcze nadane są zarządzającym majątkami nie jako plenipotentom właścicieli majątków, lecz jako osobnej kategorji wyborców, przyczem podstawą ich praw wyborczych jest nie deklaracja na udział w wyborach lecz kontrakty i poświadczenia na zarząd majątkiem, zawierane nie mniej jak na rok przed czasem zaliczenia tych osób w poczet wyborców.

* * * „Nowa Reforma" pisze, że „Gazetę polską" nabył ks. Lubomirski za 76,000 rb.

NOWINY

Częstochowa.

Odczyt rusa. Dowiadujemy się, że pewne grono osób postanowiło zwrócić się do Bolesława Pausa z prośbą o wygłoszenie w Częstochowie odczytu, jaki miał onegdaj w Warszawie. Odczyt ów nosi tytuł „O szczęściu". Jesteśmy pewni, że olbrzymie grono osób byłoby wdzięczne, gdyby odczyt ten przyszedł do skutku.

Nowe pisma. Wkrótce zacznie wychodzić w Piotrkowie tygodnik p. t. „Piotrkowianin", redaktorem tego pisma będzie p. Pański.

Duchowny marjawicki p. Jan Kowalski otrzymał koncesję na tygodnik p. t. „Marjawita, czyli czciciel Przenajświętszego Sakramentu"

Zabawa na dobroczynność zgromadziła w teatrze bardzo liczną publiczność, która bawiła się doskonale, głównie z powodu niespodzianek, przypadających na każdy bilet, nabyty na ową zabawę. Wśród przedmiotów, przeznaczonych na te niespodzianki, znajdowały się i dość cenne, i praktyczne i b. ładne. Do powodzenia zabawy przyczyniły się zarówno panie organizatorki, jak i pp. organizatorowie z p. Dłużniewskim na czele. Wogóle wszyscy starali się, aby zabawa wypadła jaknajkorzystniej dla instytucji. Niemałą rozrywkę stanowiła jednoaktówka „Nikt mnie nie zna", wykonana przez amatorów b. starannie. Słowem kilka godzin spędzonych na zabawie, choć w tłoku, było przyjemną dla wszystkich rozrywką.

Opera włoska. Komunikują nam, że bilety na przedstawienia opery cieszą się niebywałem powodzeniem; bardzo wiele już rozprzedano. Na pierwszem przedstawieniu jutro odśpiewany będzie „Trubadur".

Z przemysłu. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że mylnie zostaliśmy poinformowani co do fabryki guzików p. f. „Eclipse": fabryka ta nie likwiduje swoich interesów, przeciwnie jest w pełnym biegu.

Aresztowanie. Onegdaj aresztowani zostali i osadzeni w areszcie częstochowskim: Piotr Bęben, mieszkaniec gminy Lelów, pow. włoszczowskiego, Stefan Jani, mieszkaniec Częstochowy i Michał Foks, mieszkaniec wsi Dźbów.

Uwolnienie. Z polecenia piotrkowskiego czasowego-generał-gubernatora wojennego uwolnieni zostali z pod aresztu pp. Bronisław Piotrkowski i Franciszek Rak.

Śmierć z upadku. Przez płot, okalający lasy dóbr Ostrowy, przechodził 15-letni Władysław Karmala. Kiedy znalazł się na ostatniej żerdzi u góry, stracił równowagę, spadł na ziemię i uderzył się tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu.

Z poparzenia. Na polu pod wsią Ostry gm. Kamienica Polska, podczas kopania kartofli rozniecono ognisko. Otoczyły je dzieci, a między innemi 5-letnia Helena Szczerbak, która stanęła najbliżej płomieni. Nagle silniejszy podmuch wiatru rzucił na nią płomień, który zajął na dziecku chustkę. W jednej chwili znalazło się w ogniu. Zanim starsi nadbiegli z pomocą, dziewczę uległo poparzeniu tak silnemu, że na zajutrz zmarło.

Kradzież drutu. Wprost oburzającą staje się bezczelna kradzież drutu, który stanowi przewodniki światła elektrycznego do lamp na ulicach naszego miasta. W ostatnich czasach niemal codzień złodzieje zupełnie bezkarnie dokonywali kradzieży tego drutu. D. 7 bm. w parku miejskim skradziono owego drutu za 34 rb. 20 k., d. 8 bm. za 207 rb. 20 k., 10 bm. na ul. Mikołajewskiej za 81 rb., w d. 12 bm.—za 51 rb. 20 k. Kradzieże dokonywane bywają nad ranem. Czyżby nie było rady na zapobieżenie tym kradzieżom?

Kradzież. We wsi Dankowice gm. Kuźniczka z obory Tomasza Marciniaka skradziono krowę, wartości 60 rb.

Przy wysiadaniu. Na stacji Myszków jeden z pasażerów skoczył wczoraj z pociągu tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Dąbrowa

Znowu „wyrok śmierci". Onegdaj po południu kupiec w Dąbrowie p. Jankiel W. otrzymał list w którym zakomunikowano mu „wyrok śmierci", podpisany przez anarchistów-komunistów. „Skazanie" p. W. nastąpiło za to, że uniemożliwił napad bandytom.

Na trzy miesiące więzienia skazany został drogą administracyjną dozorca kopalni „Paryż" p. K. za awanturę uliczną, podczas której pobił swego przeciwnika.

Będzin

Uniewinnieni. Pod zarzutem dokonania zbrojnego rabunku w mieszkaniu Wolfa Silber-

berga stawali przed sądem polowym: Antoni Milczarek ze Strzemieszyc i Władysław Cisła z Mostek. Dla braku dowodów obu uniewinniono.

Sosnowiec.

Opera włoska. Dziś w teatrze tutejszym zaprezentuje się po raz pierwszy opera włoska, która odśpiewa „Trubadura", Verdi'ego.

Obława na przemytników. Wczoraj po przyjeździe pociągu z Katowic o g. 7-ej wieczorem niżsi funkcjonarjusze komory urządzili obławę na przemytników, wszelako dopiero po wypuszczeniu ich z sali rewizyjnej. Znaleziono towar przemycony u kilku kobiet, które jako przyłapane po przejściu kordonu, podlegną znacznie wyższej karze. Towar skonfiskowano.

Do Piotrkowa odwieziono wczoraj kilkanaście osób, a między innemi pp. Jana Skalskiego i Drutowską aresztowanych pod zarzutem należenia do partji skrajnych.

O znieważenie czci kobiecej. W pociągu od Warszawy, który przybywa do Sosnowca o godz. 5 i pół jechała panna N. W tym samym przedziale znajdowało się 4 kozaków, którzy, korzystając z jej samotności, zaczęli ją znieważać i przyszło już do szamotania. Przeraźliwy krzyk dziewczęcia zapobiegł dalszej akcji, wszelako podróżni po przejeździe do Sosnowca zwrócili się do władz, które kozaków poleciły zaaresztować.

Kradzież. Do mieszkania p. S. Przytulskiego przy ul. Ciasnej na Starym Sosnowcu weszło kilku złodziejów, którzy skradli gotówkę około 40 rb., biżuterji za 80 rb. i innych rzeczy za 60 rb.

Z różnych stron.

— **Echa napadu w Rogowie.** Pisma łódzkie otrzymały niezmiernie ciekawą wiadomość. Oto donoszą, że wczoraj do wsi Rudonki w bliskości Zgierza przyjechało parokonną bryczką 4 przyzwoicie ubranych młodych mężczyzn, którzy zajechali do jednego z włościan niejakiego Ignacego Mirowskiego.

Tam uporządkowali się nieco poczem uprosiwszy włościanina by konie zaprowadził na popas,—oddalili się, zapowiadając iż za kilka godzin wrócą.

Jak twierdzi włościanin 2 z nich udało się w kierunku Zgierza, 2 zaś, z których jeden niósł ciężką walizę, w stronę lasu łuśmierskiego.

Po pewnym czasie włościanin baczniej przyglądając się bryczce przybyszów zauważył ślady świeżo zakrzepłej krwi. Przerażony tem odkryciem niebawem udał się do policmajstra Zgierza, któremu dał znać o tajemniczych przybyszach.

Policmajster wkrótce znalazł się na miejscu u kolonisty, dokonał rewizji bryczki i tu znalazł na pierwszym planie przekaz handlowy na 8,900 rb. następnie cały szereg poriszczonych weksli wreszcie kilkanaście nabojów brauningowych.

Policmajster niezwłocznie zawiadomił o odkryciu naczelnika ochrony wojskowej ten zaś zarządził pościg, który jednakże mimo iż trwał przeszło 10 godzin, żadnego wyniku nie dał.

Tajemniczy przybysze znikli bez śladu

— **Wypadki w Kutnie.** Ag. Ros. donosi: Wiadomość, która się pojawiła w prasie o wypadkach w Kutnie, według otrzymanych obecnie doniesień wygląda w sposób następujący:

— Jeden z oficerów załogi miejscowej, będąc w stanie podnieconym, pozwolił sobie na niewłaściwy postępek w stosunku do szeregowców; wskutek czego—według pogłosek—nieostrożny oficer był zabity przez żołnierzy.

Podobnyż wypadek nieszczęśliwy zaszedł niedawno z jednym kozakiem, którego chciano uczcić i w tym celu „na hura" podrzucano.

Spadając na dół kozak upadł na szablę, która wyskoczyła z pochwy i został przeszyty ostrzem.

Zagadkowego wypadku tego jeszcze nie wyjaśniono.

Czy był tu przypadek, czy też zły zamiar —pozostaje niewiadomem.

— **Z Krakowa.** Po pięciodniowych rozprawach zakończono głośną sprawę o potwarz profesora uniwersytetu dr. Bujwida przeciw Zygmuntowi Klemensiewiczowi, b. asystentowi zakładu szczepienia wścieklizny, jaki oskarżyciel prowadzi w Krakowie.

Klemensiewicz w artykułach zamieszczonych w „Naprzodzie" zarzucał dr. Bujwidowi wyzyskiwanie chorych.

Sąd uznał zarzuty stawiane dr. Bujwidowi za gołosłowne i skazał Klemensiewicza za oszczerstwo na 14 dni aresztu.

Studenci uniwersytetu przyjęli wyrok z wielkiem zadowoleniem, a wieczorem urządzili na cześć profesora Bujwida pochód z pochodniami.

Telegramy.

PETERSBURG, 12 TAP. Pomocnik naczelnika głównego zarządu wojsk kozackich generał-lejtenant Korolew uwolniony w randze generała piechoty.

PETERSBURG, 12 TAP. Baron Aerenthal wyjechał dziś wieczorem do Berlina.

PETERSBURG, 12 TAP. W sali gmachu sądowego odbyło się uroczyste uczczenie przez adwokatów pamięci Spasowicza.

MOSKWA, 12 TAP. W pobliżu rogatki pokrowskiej odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod wielką świątynię staroobrzędowców, budowaną z ofiar sekciarzy.

TYFLIS, 12 TAP. Wieczorem z miejskiego więzienia zbiegło dwudziestu pięciu aresztantów, przeważnie kryminaliści.

LONDYN, 12 TAP. Z New Jorku donoszą: Na kolejach w Delawary wybuchł strejk 100,000 robotników, żądających podniesienia płacy. Strejk grozi rozszerzeniem się.

W sprawie samorządu.

PETERSBURG, 12 TAP. Narada pod przewodnictwem Gerbela rozpoznawała ogólne zasady, dotyczące kompetencji, terytorjum, wyborów i organizacji samorządu w Królestwie Polskiem. Przedstawiciele miejscowi proponowali trzy jedności: gminną, okręgową złożoną z kilku powiatów i wyższą dla całego kraju. Członkowie od rządu wypowiedzieli się przeciwko tej ostatniej, uważając za konieczne, aby pod względem terytorjalnym podział samorządu odpowiadał podziałowi administracyjnemu, t. j. był gminny, powiatowy i gubernialny. Następne posiedzenie jutro.

Ruch studencki.

PETERSBURG, 12 TAP. Konferencja profesorów akademii wojskowo medycznej przyjęło rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu wiecu studenckiego oraz potępiającą tych studentów, którzy wciągnęli uczelnię w wir polityki przewrotowej.

PETERSBURG, 12 TAP. Na wiecu akademików wojennej akademji medycznej 390 głosami przeciwko 97 wypowiedziano się, że nie ma powodu do przerywania prawidłowego biegu życia akademickiego.

KIJÓW, 12 TAP. Wobec tego, że pomimo zakazu Rady profesorów, zgromadziło się na wiec 1,500 studentów, którzy nie rozeszli się pomimo wezwania rektora, na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady profesorów postanowiono zamknąć uniwersytet na czas nieograniczony.

Powrót hr. Wittego.

WIŁKOWYSZKI, 12 TAP. Przez Wierzbołowo przejechał hrabia Witte, w powrocie z zagranicy.

PETERSBURG, 12 TAP. Dziś powrócił z zagranicy do Petersburga hr. Witte i ambasador francuski Bompard.

Sąd polowy.

KRASNOJARSK, 12 TAP. Trzech szeregowców 31 pułku, oskarżonych o pobicie feldfebla i poranienie oficera, skazanych zostało przez sąd polowy na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano.

Sąd wojenny.

PETERSBURG 12 TAP. Główny sąd wojenny pozostawił bez uwzględnienie skargę kasacyjną obrońców mieszczan: oskarżonego, Tuchtowicza i Szwarca, na wyrok wileńskiego sądu okręgowego, który skazał ich na powieszenie za zabójstwo w Słonimiu strażnika.

Sąd postanowił oprócz tego zwrócić uwagę prezesowi, generałowi Muchinowi na niewłaściwość jego powoływania się na sposoby obrony adwokatów.

Z powodu tej sprawy zaszedł konflikt w wileńskim wojennym sądzie okręgowym pomiędzy prezesem a obrońcami, który skończył się odejściem jednego z obrońców.

Skazanie.

MOSKWA 12 TAP. Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę Bieniewskiej, córki generał-lejtenanta, oskarżonej o udział w zamachu na admirała Dubasowa. Bieniewska nie przyznała się do winy w tej sprawie, natomiast zeznała, że należy do partji socjal-rewolucjonistów. Skazano ją na 10 lat ciężkich robót

Zabójstwa.

JEKATERYNOSŁAW, 12 TAP. W dzień na przedmieściu Amur zabici zostali przez nieznanych sprawców z rewolwerów rewirowy Brankiewicz i policjant Diubanienko.

Rabunki.

SARATOW 12 TAP. W fabryce Bazy trzech ludzi zamaskowanych wtargnęło do biura poczem nazwawszy się rewolucjonistami w oczach setek robotników zabrali tysiąc rubli i zbiegli.

MOSKWA, 12 TAP. W sobotę wieczór dwuch nieznajomych wtargnęło do sklepu ubrań, Pietuchowa, i ukryło się na drugiem piętrze. Po zamknięciu na noc sklepu, intruzi wyłamali sufit i zeszli do sąsiedniego sklepu Gawryłowa, gdzie po rozbiciu kasy zrabowali kosztowności i pieniędzy na sumę 100,000 rb., poczem znowu wrócili do sklepu Pietuchowa, spodziewając się, że wyjdą, gdy sklep zostanie otwarty po niedzieli, lecz tu ich wykryto, odebrano pieniądze i zaaresztowano.

ALTONA, 12 TAP. W pociągu pasażerskim dążącym z Blankenso, w wagonie drugiej klasy zrabowany został i zabity dentysta. Zabójca zbiegł. Ludność Altony zatrwożona została tym wypadkiem, tymbardziej że zdarzył się w pobliżu miasta. Zabójstwo spełniono w dzień.

Machina piekielna.

TYFLIS 12 TAP. Szczegóły wybuchu maszyny piekielnej są następujące:

Dom Miłowa mieści się w dzielnicy Tatarskiej i nie zamieszkały jest od czasu rzezi ormiańsko-tatarskiej. Jak sądzą, w tem właśnie miejscu urządzono zasadzkę na policję. Podczas rewizji dokonywanej przez członków tajnej policji, wykryto wiele literatury nielegalnej i czcionek drukarskich. Podczas straszliwego wybuchu maszyny piekielnej, huk którego zbudził całe miasto, wszyscy obecni wylecieli w powietrze wraz ze ścianami górnych pięter. Wezwana straż ogniowa stłumiła pożar i rozkopała gruzy, z których wydobyto trzech ludzi zabitych i czterech rannych.

Zamach i śmierć sprawcy.

MOSKWA 12 TAP. O godz. 11-ej rano na ulicy Twerskiej naprzeciwko cerkwi błagowieszczeńskiej rzucono bombę na gradonaczalnika Moskwy, majora Reinbota, śpieszącego pieszo na poświęcenie ochrony.

Gradonaczelnik ocalał. Sprawca zamachu zastrzelony został z rewolweru przez samego Reinbota. Ofiar niemu. Reinbot po zamachu udał się na poświęcenie i był obecny na uroczystości.

MOSKWA, 12 TAP. Około godz. 12-ej w południe gradonaczelnik Reinbot z pomocnikiem pułkownikiem Korotkowem szedł ul. Twerską w kierunku cerkwi Wasilja Cezaryjskiego na poświęcenie przytułku.

Za nimi w tyle szło kilku rzędem agentów policyjnych.

Nagle rozległ się wybuch. Sprawca rzucił bombę w kierunku gradonaczelnika. Pocisk potoczył się około nóg Reinbota, następnie z chodnika spadł na ulicę i eksplodował ze strasznym hukiem.

Szyby w oknach na wszystkich piętrach domu naprzeciwko powylatywały.

Za uciekającym sprawcą udali się w pogoń agenci i publiczność. Sprawca po zatrzymaniu dał z brauninga cztery strzały, jeden do gradonaczelnika. Nikt nie został raniony.

Gradonaczelnik strzelił sprawcy w głowę i położył go na miejscu. Bez życia przenieśli go do ambulatorjum Arbackiego. Tu postrzelony wydał jęk. Zaczęto go badać. Odmówił nazwiska, wyznał tylko, że ojciec jego mieszka w Moskwie.

Od wybuchu ucierpieli nieznacznie dwaj agenci.

Po zamachu gradonaczelnik pieszo udał się do cerkwi i był obecny na poświęceniu. Generał-gubernator przyjechał powinszować gradonaczelnikowi wybawienia z niebezpieczeństwa.

MOSKWA, 12 TAP. Władze sądowe zdołały wybadać sprawcę zamachu. O godz. 5-ej po poł. postrzelony zaczął bredzić. Lekarze stwierdzili uszkodzenie mózgu.

Kurs pieniędzy.

BERLIN, 12 Tel. wł.

Ruble w złocie za sto—mk. 216,10.

HENRYK SCHWARZ
Kraków, ul. Grodzka 13.
TELEFON 48. ROK ZAŁOŻENIA 1836.
Nowości! Wełny i jedwabie na suknie i bluzki.
Kostjumy, spódnice, okrycia, gotowe
Przy zakupnie Ruble po 254.— zamówienia na kostjumy, okrycia, suknie.

Motywy wyroku brzeskiego.

Sąd Okręgowy grodzieński ogłosił świeżo motywy wyroku, zapadłego przed dwoma tygodniami na kadencji wyjazdowej w Brześciu Litewskim i uniewinniającego, jak donieśliśmy wówczas, adwokatów przysięgłych: Tadeusza Strzembosza, Józefa Szyfa, oraz redaktora Feliksa Fryzego z zarzutu spotwarzenia i zelżenia sądowników Rosjan w Królestwie Polskiem, w artykułach: „A wy milczycie", pióra Strzembosza i „Sami nie pójdziecie", napisanym przez Szyfa w „Kurjerze Porannym".

Wobec łatwo zrozumiałego zainteresowania, jakie doniosła ta sprawa i jej epilog w społeczeństwie naszem obudzić musiała, podajemy tu owe motywy, pomijając materjał faktyczny, znany już czytelnikom z porzednich sprawozdań, a przytaczając konkluzje i rozumowania sądu.

Brzmią one jak następuje:

„Rozważywszy zeznania świadków i mając na względzie:

że oskarzenie zarzuca Tadeuszowi Strzemboszowi, Józefowi Szyfowi i Feliksowi Fryzemu popełnienie przestępstw, przewidzianych w punkcie IV art. 5 działu VIII czasowych przepisów prasowych z d. 7 grudnia 1905 r.;

że artykuły inkryminowane drukowane były w dzienniku „Kurjer Poranny", mianowicie w № 328 z d. 25 grudnia—artykuł Strzembosza, a w № 329 z d. 26 grudnia r. z.—artykuł Szyfa i że daty te, jak widać z kalendarza i oświadczeń obrońców, dotyczą nowego stylu i odpowiadają datom 29 i 30 listopada podług starego stylu;

że wyżej wymienione przepisy prasowe, ogłoszone w № 226 „Zbioru praw i rozporządzeń rozesłane zostały przy № 55 „Wiadomości Senatu" z dnia 29 listopada 1905 r. starego stylu,—sąd Okręgowy wobec tego uznaje, że przepisy owe otrzymane zostały w Warszawie, tj. w miejscu wydawania „Kurjera Porannego" po dniu 30 listopada 1905 roku, zatem, na zasadzie 51 artykułu Praw Zasadniczych nie posiadały jeszcze mocy prawnej, skutkiem czego podsądni Strzembosz, Szyf i Fryze nie mogą odpowiadać za pogwałcenie wymienionych wyżej przepisów prasowych.

Dalej, rozpoznając materjał danej sprawy „in merito", sąd Okręgowy znajduje:

1) że oskarżonym przypisywanie jest ogłoszenie w prasie świadomie kłamliwych i ubliżających wiadomości o sądownikach w Królestwie Polskiem, mianowicie Strzemboszowi zarzucanem jest dzielenie sprawiedliwości na polską i rosyjską, oraz przypisywanie sądownikom nieznajomości praw i zwyczajów miejscowych—i rozstrzyganie spraw bez zrozumienia wyjaśnień stron, zaś Szyfowi zarzucono, że uznając słuszność podniesionych w artykule Strzembosza zarzutów, twierdził, że sądownicy ci służą nie dziełu sprawiedliwości, lecz rusyfikacji kraju, —a swych urzędów nie porzucą z przyczyn materjalnych i poziomych—że jednak zeznania, wszystkich zbadanych w sprawie świadków stwierdzają, iż wypowiedziane przez Strzembosza poglądy na sądowników w Królestwie Polskiem, nie były jego opinią osobistą tylko, lecz ustaliły się wśród całego polskiego społeczeństwa wskutek wyjątkowych warunków, w jakich, z natury rzeczy, postawieni są sądownicy, mianowani do Królestwa Polskiego z różnych miejscowości Cesarstwa bez specjalnego przygotowania i uprzedniego zapoznania się z miejscowym językiem, prawami i zwyczajami;

że z tego rodzaju okoliczności wyłączają przypuszczenie, iż Strzembosz miał na oku wzniecenie w miejscowej ludności uczuć nienawistnych do urzędników sądowych,—jak również nie pozwala przypuszczać, że wiadomości te opisywane były przez niego świadomie kłamliwie;

dalej, że artykuł Szyfa nie daje podstawy do mniemania, że podziela on poglądy, przytoczone w artykule Strzembosza,—przeciwnie bowiem, Szyf napisał artykuł, aby dowieść mylności nadziei Strzembosza, że sądownicy dobrowolnie opuszczą zajmowane w Królestwie Polskiem stanowiska;

że artykuł Szyfa wcale nie przytacza jakichś kłamliwych faktów, lecz wyraża jedynie jego osobiste zapatrywania, które mogą być przez jednych uznane za błędne, a przez innych—za słuszne;

że wobec tego należy przyjść do wniosku, że „in merito" również w czynach Strzembosza i Szyfą, a przez to samo i Fryzego, niema cech przestępstwa, przewidzianego w punktach IV artykułu 5 działu VIII czasowych przepisów prasowych;

że wreszcie w artykule Szyfa można dopatrzeć się wyrazów w Królestwie Polskiem, za które on, Szyf, podlegać mógłby odpowiedzialności z art. 1,040 kod. kar., a Fryze,—jako redaktor—z art. 1,044 kod. kar., lecz wobec niezachowania przepisów, określających ściganie przestępstw tego rodzaju (mianowicie wystąpienie ze skargą prywatną ze strony poszkodowanych, przyp. red.), sąd nie posiada prawa rozpoznawania kwesji winy Szyfa i Fryzego z wymienionych wyżej artykułów kodeksu karnego;

wobec tego wszystkiego i na zasadzie 1 p. 771 art. Ust. post. karnego sąd Okręgowy grodzieński postanawia: Strzembosza Szyfa i Fryzego—uniewinnić".

Uratowani od śmierci.

—o—

Piszą do „Przełomu":

D. 1 bm. w Pabjanicach, w domu Nichowicza przy ul. Tuszyńskiej № 142 żołnierze załogi tamtejszej ujęli: Leona Skowrońskiego i Wojciecha Kociołko, oskarżonych o to, że w podwórzu domu wymienionego o godzinie 2 pp. strzelali z rewolweru do przechodzącego przez ulicę patrolu wojskowego. Sprawę, po przeprowadzeniu śledztwa przez władze pabjanickie, przesłano do sądu polowego w Łodzi.

Sąd polowy w necy z d. 7 na 8 bm., Skowrońskiego i Kociołka—skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Po ogłoszeniu wyroku skazani oświadczyli, że są niewinni; sprawcą prawdziwym jest niejaki Józef Anczak.

Wyznanie takie dało powód naczelnikowi łódzkiej policji śledczej do rozdzielenia skazańców i po ulokowaniu ich w celach oddzielnych—zbadania o g. 4 rano każdego oddzielnie.

Godzina wykonania wyroku zbliżała się; wóz czekał w podwórzu więziennem na skazańców, grabarzy posłano już do lasu, gdzie mieli przygotować dwie świeże mogiły.

Naczelnik załogi zgodził się na odroczenie wykonania wyroku na jedną dobę, z warunkiem, że w ciągu tego czasu złożony będzie odpowiedni raport z wynikiem śledztwa.

Wykonanie wyroku tedy wstrzymane i wszelkie przygotowania odwołano.

Śledztwo wykazało, że d. 1 bm., w Pabjanicach, w mieszkaniu Marciniaka gościli Emilja Pietras, Leon Skowroński, Wojciech Kociołek i Józef Anczak. Podczas zabawy Anczak około g. 3 razem ze Skowrońskim udał się na podwórze domu i wystrzelił w stronę posesji niejakiego Kalinowskiego, stojącej po stronie przeciwnej drogi, którą przechodził patrol wojskowy. Po oględzinach szczegółowych komisja śledcza znalazła ślad kuli rewolwerowej w ścianie posesji Kalinowskiego, rzeczywiście po stronie przeciwnej od miejsca, którędy w chwili strzału przechodzili żołnierze.

Skazańcy ocaleli.

Odpowiadać będą administracyjnie za pierwotne zeznanie fałszywe i za posiadanie broni.

Markus GRADSTEIN

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, clenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: **Markus Gradstein Częstochowa**, dla korespondencji zagranicznej: **Markus Gradstein Preus-Herby**. Adres telegraficzny **Gradstein. Częstochowa.**

SKŁAD ŻELAZA 271-

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,

ul. Grundmana № 1,

POLECA swój bogato zaopatrzony skład najlepsze **sprzęty domowe i kuchenne**, żelazne łóżka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen", jak noże, nożyczki itd., tudzież żelazne i mosiężne artykuły dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Maszyna parowa

o sile 20 K. P., dotąd czynna, **w b. dobrym stanie** z powodu zastąpienia silniejszą, jest

do sprzedania

po przystępnej cenie, w fabryce olejów I. D. Potoka w Małobędzin, poczta Będzin. 1055—5-1

Różne place

do sprzedania **po umiarkowanych cenach**

w ulicy Humbertowskiej i Śródmiejskiej.

Wiadomość u Z. Wierzbickiego II-ga Aleja № 30.

1003-30-1.

2 pokoje, kuchnia,

przedpokój, waterklozet— od Stycznia. Rub. 30 kwartalnie. Ulica Żelazna 11. 1053—5-1

Ogłoszenie.

Kto 5—15 rubli bez ryzyka i wydatków codziennie zarobić zechce, raczy podać adres: Konst. Eisele Stuttgart, Rotestr. Deutschland.

Do wynajęcia

od 1-go Stycznia sklep po składzie wędlin, 2 pokoje z kuchnią, wodociągiem i wszelkiemi wygodami, oraz lokal na warsztat rzeźniczy i lodownia. Wiadomość w domu hotelu „Victoria" u właściciela A. Franke. 1035-10-1.

S. Hofnung

Warszawska 28.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres

rzeźbiarstwa

Wykonywa stylowo, podług rysunków. 1054-2-1

Z fabryk Warszawskich

nagrodzonych złotymi medalami za trwałość i gustowność profili, wielki wybór listew: złocone, oksydowane, malowane w różnych kolorach i gatunkach, gładkie i barokowe. Posiada w swej pracowni, a także przyjmuje do oprawy: obrazy, portrety, oleodruki, sztychy etc. Umiejętne złożenie ramy i odpowiednie zastosowanie listwy, do tła obrazu. Wykonywa sumiennie, po cenach umiarkowanych. **Ignacy Serafiński**, ul. Ś-tej Barbary, dom Mężnickiego № 1. 1051-7-1.

Wydawcy: F. D. Wikoszewski i M. Mondzain. Redaktor: Wł. Rewiński.

Drukiem F. D. Wikoszewskiego w Częstochowie.